

## DYSKUSJA REDAKCYJNA O STRUKTURACH ZŁA

Protokół z posiedzenia  
Kolegium Redakcyjnego kwartalnika „Ethos”  
dnia 6 III 1990 r.  
(fragmenty)

W posiedzeniu udział wzięli: prof. Andrzej Bronk SVD, prof. Leon Dyczewski OFMConv., prof. Adam Rodziński, prof. Stefan Sawicki, prof. Krystyna Stawecka, doc. Tomasz Strzembosz, oraz członkowie zespołu redakcyjnego: prof. Tadeusz Styczeń SDS, dr Wojciech Chudy, dr Karol Klauza, dr Marian Radwan SCJ, prof. Andrzej Szostek MIC.

Posiedzeniu przewodniczył ks. prof. Tadeusz Styczeń, który na wstępie przedstawił porządek obrad, przewidujący m.in. omówienie struktury i treści numeru 17 „Ethosu”, robczo zatytułowanego „Człowiek w strukturach zła”.

Po przypomnieniu przez ks. prof. Stycznia genezy problematyki tegoż numeru „Ethosu”, członkowie Kolegium przedstawili swoje przemyślenia.

Ks. prof. A. Bronk wskazał na potrzebę uwzględnienia dwojakiego rodzaju rozstrzygnięć w realizacji tego zamierzenia wydawniczego. Wiążą się one mianowicie zarówno z ujęciem samego tematu, jak i z doborem autorów. Nie mogąc zaproponować kandydatów, ograniczył swoją wypowiedź do wskazania na niektóre aspekty merytoryczne. Jego zdaniem „Ethos”, który swoją pozycją intelektualną ma przewodzić i wskazywać drogi rozwiązań w sferze życia moralnego, powinien podjąć zagadnienie egzystencji człowieka w wymiarze społecznym, nawiązując do prowadzonej obecnie w środkach społecznego komunikowania, szeroko zakrojonej akcji rozrachunkowej ze strukturami zła społecznego. Wymaga to naświetlenia problemu z pozycji chrześcijańskich, zwłaszcza w aspekcie analiz teologicznych, filozoficznych, psychologicznych i socjologicznych.

Prof. K. Stawecka zwróciła uwagę, że projekt poświęcenia kolejnego numeru „Ethosu” zagadnieniu człowieka uwikłanego w struktury zła należy „uznać za celny”. Istotne jednak znaczenie będzie miał sposób ujęcia tema-

tu. Winien on być nie tylko teoretyczny, ale i praktyczny, konkretnie ustosunkowujący się do zła jako takiego i do jego przejawów. Za takie zaś należy uznać dzisiaj w Polsce nierzadkie „zmienianie barwy” pod wpływem zmian politycznych. Ogólny kierunek ukazywania splotu różnorodnych zagadnień związanych z tematem przewodnim powinien więc wychodzić od analiz konkretnego, a nie od abstrakcyjnych założeń.

Ks. dr M. Radwan zabierając z kolei głos wskazał na fundamentalne znaczenie wizji korzeni państwa, jakie ona posiada dla omawianej problematyki. Zaprzepaszczenie wskazań encykliki *Summi pontificatus* Piusa XII, będące wynikiem szerzącego się w prawodawstwie państwowym pozytywizmu, zdecydowało o wynaturzonych, a zrealizowanych w praktyce koncepcjach organizacji i funkcjonowania państwa. U podstaw takich rozwiązań leży też ostatecznie zniekształcona wizja człowieka.

Jeśli chodzi o autorów artykułów, zapewniających właściwą optykę ujęcia tematu, trudno jest wskazać na autorów krajowych, z uwagi na charakter formacji prawników polskich w ostatnim czterdziestoleciu, naznaczony właśnie wspomnianym pozytywizmem prawnym. Z autorów zagranicznych na uwagę zasługują m.in. Włosi – Sergio Cotta i Venturi.

Prof. A. Rodziński wskazał na niebezpieczeństwo pozytywnego potraktowania sensu sformułowania „człowiek uwikłany w struktury zła”. Swoistą „pociechę” może bowiem dla niektórych stanowić przekonanie, że zło i jego struktury są czymś zewnętrznym wobec człowieka. Tymczasem to w nim samym tkwią korzenie tego stanu. Infekcja tkwi w osobie ludzkiej i ma swoje konkretne formy: scjentyzm, zdradę realizmu teoriopoznawczego, wywodzącą się z praktycznej realizacji zasady „*stet pro ratione voluntas*” i prowadzącą do „zanieczyszczenia środowiskowego w sferze moralnej”.

Ks. prof. Bronk potwierdził, że przyjęcie kategorii „struktury zła” sugeruje anonimowość tego zła, sprawia, że oddziela się ono jakby od odpowiedzialności, czy nawet konieczności rozpoznawania go przez człowieka. Pogłębia to jeszcze bardziej dramatyzm sytuacji człowieka.

Dr W. Chudy uważa ten kierunek myślenia za zbieżny z powszechnie znanymi na Zachodzie dwoma szkołami reinterpretacji, np. stalinizmu, jako najczęściej podnoszonej obecnie konkretyzacji społecznej struktury zła. Jedna z nich utrzymuje, że odpowiedzialność za powołanie i funkcjonowanie struktur zła spada na jednostkę, na samego Stalina. Druga zaś wykazuje, że korzenie odpowiedzialności za wynaturzoną organizację społeczeństwa ponosi sam system, który niejako z konieczności musiał wydać z siebie jednostkę pokroju Stalina, będącą wykwitem epoki. Dlatego też ważną sprawą byłoby ukazanie w numerze – obok wyraźnego akcentu na wymiarze indywi-

dualnego zła i grzechu – właśnie takich ponadjednostkowych wymiarów zła, a zarazem i człowieka poddanego anonimowemu złu struktur.

Ks. prof. L. D y c z e w s k i przestrzegał przed poddaniem się „urokowi” sformułowania o „strukturach zła”. Istotny problem, który należałoby poruszyć w omawianym numerze, wiąże się z zagadnieniem, „jak przełamywać struktury zła”. Właśnie „Ethos” jest powołany do takiego ujęcia tej problematyki. Tym bardziej że zagadnienie to ma swą dramatyczną aktualność. Fakt bowiem przewyciężenia dotychczasowych struktur zła nie upoważnia do przekonania, że nie powstają nowe, może jeszcze groźniejsze.

Jeżeli chodzi o systematyzację problematyki to należałoby wskazać na:

1. makro-struktury zła takie, jak np. stalinizm, pozytywizm prawny, ekonomizm, same w sobie niosące różne zniewolenia osoby, ale warunkujące także powstanie mikro-struktur.

2. mikro-struktury zła, może ważniejsze nawet od poprzednich, przybierające postać niewłaściwego funkcjonowania rodziny, uniwersytetu, wiążące się ze wzrostem alkoholizmu, z zanikiem uprzejmości (na ulicy, w autobusie) itp.

Prof. R o d z i ń s k i na marginesie powyższej wypowiedzi zwrócił uwagę na możliwość zastosowania w przygotowaniu numeru zasady JOC „Voir, juger, agir”, tzn. ukazywać przejawy zła, ferować ich oceny oraz przedstawiać program naprawy.

Prof. S. S a w i c k i podnosząc ten kierunek myślenia podkreślił znaczenie umiejętności rozpoznawania zła i jego struktur. Przecież z naszego doświadczenia narodowego znamy liczne przypadki ulegania przez inteligencję strukturom zła. Może działo się to dlatego, że samo zło było (przynajmniej początkowo) niewyraźne, a niekiedy dawało wręcz podstawy do udzielania na nie zgody.

Innym ważnym zagadnieniem jest zbadanie i określenie granic odporności na zło, zwłaszcza, jeśli uwzględni się bogatą już literaturę obozową (T. Borowski, W. Szalamow).

Nie wolno też chyba pominąć znaczącego w ostatnich latach zjawiska obserwowanego w uznanej literaturze światowej, jakim jest ożywienie zainteresowania szatanem. Może ci, którzy w historii stanowią najbardziej wrażliwy element określający przemiany w sferze ducha, a takimi są bez wątpienia pisarze, odczuwają i przestrzegają przed tym „reżyserem” strategii i struktur zła w świecie.

Doc. T. S t r z e m b o s z zwrócił uwagę na odpowiedzialność twórców, zwłaszcza filozofów. Jego zdaniem istnieje typ „złoczyńcy zza biurka”, którego poglądy urzeczywistniają mali urzędnicy, decydując o życiu i losie milionów. Sami będąc (jak np. w przypadku hitleryzmu i stalinizmu) przedsta-

wicielami drobnego rzemiosła, pozbawionymi większych aspiracji intelektualnych, wraz ze stanowiskiem uzyskiwali władzę decydowania o życiu społeczeństwa i stawali się bardziej lub mniej świadomymi narzędziami budowania struktur zła. Zresztą historia zna i inne realizacje takich systemów, jak np. w XVI-XVII w. państwo szogunów w Japonii lub systemy totalitarne w Azji Południowo-Wschodniej. Wszystkie one zawierały w sobie element sprawnego funkcjonowania „anonimowych współtwórców zła”.

Byłoby więc rzeczą interesującą „przeanalizowanie mechanizmu wytwarzania się struktur społecznego zła”, wykazanie, na ile bierność oraz każdy przejaw braku zainteresowania rodzącym się złem, ograniczanie się jedynie do postawy „wsobnej” zezwala na funkcjonowanie zła. W tym stwierdzeniu zawiera się jednocześnie przestroga przed samouspokojeniem w dobie postalinowskiej. Oto bowiem jesteśmy świadkami rodzenia się nowych struktur zła.

Ks. prof. Bronk zauważył, że w tym kontekście należy widzieć np. wyznania A. Eichmanna z pobytu w Jerozolimie, które przekonują o zbagatelizowaniu problematyki zła. Dlatego może nie uciekać w analizę mikro-struktur zła, ale podejmować zagadnienia istotne. Tym bardziej że w dziedzictwie myśli Kościoła, sięgającej np. okresu patrystycznego, znajdują się nadal aktualne treści. Ponadto przecież w tej problematyce wciąż aktualne są stwierdzenia i świadectwo życia św. Pawła.

Ks. dr Radwan wskazał na inny ważny element demaskowania struktur zła i ich interpretacji, tzn. badanie tradycji kulturowej. Jednym z istotnych stwierdzeń płynących z tej analizy jest mechanizm monopolizowania przepływu informacji stosowany przez dyktatora, a zmierzający do maksymalnego ograniczenia samodzielności człowieka. Zarówno stwarzanie zadowalających warunków życia, dających jakieś poczucie bezpieczeństwa, jak i pozory podmiotowości wyborów indywidualnych i społecznych pozwalają żyć dobrze. Utrudnienie warunków życia, wprowadzenie w nie elementów zagrożenia niesie ze sobą ryzyko spętania się złem i współpracy w jego tworzeniu.

Należy także uwzględnić fakt, że struktury zła mają tendencję do kumulowania się w wyniku np. wzajemnie sprzęgniętych ze sobą procesów ekonomicznych i ideologicznych.

Inną ważną sprawą w analizowaniu postawy człowieka postawionego wobec struktur zła jest próba oceny stopnia możliwości realizowania osobowej podmiotowości. Nie jest ona jednakowa u wszystkich ludzi, czego wymownym przykładem są np. postawy księży w łagrach stalinowskich.

Ks. prof. A. Szostek podjął próbę podsumowania dotychczasowego toku dyskusji. Przypominając wymowę książki *Rozmowy z katem* K. Mocz-

rskiego, wskazał na wyszczególnione w trakcie obecnej dyskusji trzy ciągi rozumowania:

1. Wskazywanie na tematy „poprzechistoryczne” (wyrażające w istocie nieustanne zmaganie się człowieka ze strukturami zła i będące przejawem świadomości ludzkiej co do potrzeb i sposobów tego zmagania).

2. Egzemplifikacja „współczesnych tematów” zagadnienia zła (mass-media ujmowane w aspekcie zagrożeń dla osoby ludzkiej w wyniku nieproporcjonalnie dużego czasu odbioru w stosunku do możliwości przyswojenia sobie odebranych treści i ich przemyślenia; subkultura młodzieżowa, traktowana jako owoc oddziaływania struktur formacyjnych, naznaczona gwałtownością, pozbawiona wyższych wartości).

3. Przesłanie „Ethosu”, na które winno się składać wskazanie na korzenie zła struktur, ostrzeżenie przed nowymi skutkami, potrzeba odwagi w przeciwstawianiu się złu. Zwykle bowiem wzorcami postępowania stają się ludzie odważni.

Zdaniem ks. dra Radwana, podobną strukturę myślową można znaleźć we wciąż aktualnych stwierdzeniach książki ks. K. Michalskiego *Między heroizmem a bestialstwem*, a zdaniem prof. Staweckiej antidotum na struktury zła może być nastawienie na ukazywanie prawdy.

Jak zauważył dr K. Kłauza – zagadnienie struktur zła wiąże się ściśle z klasyczną już kategorią „społecznych struktur grzechu”, analizowaną przez Jana Pawła II w encyklice *Sollicitudo rei socialis*. Proponowane przez niego rozwiązanie problemu korzeni zła i sposobu ich przewycięzania wiąże się z osobą człowieka. Dlatego jednakowo ostrej krytyce encyklika poddała liberalne i marksistowskie systemy organizacji społeczeństwa Zachodu i Wschodu.

Doświadczenie pastoralne Kościoła w jego pedagogice prowadzenia człowieka poprzez struktury zła jest wynikiem świadomości miejsca grzechu w dziejach człowieka oraz przekonania o mocy łaski. Dlatego też, zdaniem niektórych przedstawicieli kulowskiego środowiska teologicznego, temat przewodni numeru należałoby zmodyfikować, nazywając go „Człowiek wobec struktur zła”, „Człowiek a struktury zła”, „Człowiek przeciw strukturom zła”. Propozycje te są motywowane przekonaniem, że struktury zła nie są czymś zewnętrznym wobec istoty człowieka, że opozycja dobra i zła dokonuje się w sumieniu i że zgodnie z edytorialem do pierwszego numeru „Ethosu” człowiek może być „w więzieniu, ale wolny”.

Dr Chudy wskazał na stałą obecność zła w historii człowieka. Człowiek jednak pojmowany jako gatunek – ludzkość – wychodził z konfrontacji ze złem jako zwycięzca. Taka sytuacja istniała właściwie do XIX w., kiedy to człowiek mógł się jeszcze skutecznie obronić. Później stracił swoją siłę

obronną wobec zła. Zarysował się kryzys będący wynikiem osłabienia odporności ludzkiej na zło. Osłabiony bowiem został pancerz ochronny, jakim była wiara, religia, wszelkiego rodzaju obiektywizacja i realizm w ujmowaniu prawdy o świecie oraz w ogóle kultura oparta na wartościach. Istnieje dziś paląca potrzeba przywrócenia człowiekowi tego ochronnego pancerza.

Podsumowując dyskusję, ks. prof. T. Styczeń podjął ideę „ochronnego pancerza” jako tła do przeżycia „nowiny o grzechu” traktowanego jako „dobra nowina”, pozwalającego bowiem odnaleźć człowiekowi jego utraczoną tożsamość, w czym nawiązał do publikacji Instytutu Jana Pawła II *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości* (Lublin 1987), zwłaszcza zaś do wypowiedzi dra Adama Stanowskiego na ten temat.

Obok potrzeby prawdy w przewyciężaniu struktur zła ważne jest także pojęcie wiary otwierającej na rzeczywistość grzechu i krzyża. Dzisiaj zwłaszcza trzeba podkreślić, nawiązując do wspomnianego w dyskusji wpływu intelektualnego XIX w., że przesilenie polega na zastępowaniu obiektywnej prawdy jej plebiscytowymi namiastkami. Zmianie uległ bowiem sam sens prawdy.

Największym dzisiaj zagrożeniem, o bardzo subtelnym charakterze, jest sytuacja, że to, co dotąd było na zewnątrz Kościoła, jak koń trojański weszło do dziedzictwa myśli teologicznej w postaci przekonania o autokreacji człowieka. Struktury zła bowiem – tak na etapie poznania, jak i wolności, eliminuje się prawdą, zwłaszcza prawdą o samym sobie.

Dopowiadając swoje uwagi do nakreślonej wizji nowego numeru „Ethosu”, ks. dr Radwan wskazał na pożyteczną rolę ukazania per oppositum struktur dobra i ich twórców, do jakich bez wątpienia należał św. Franciszek z Asyżu.

Oprac. Karol Klauza